NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VI. Kraków, poniedziałek 1 października 1923 Nr. 231.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwra...
Redaktor naczelny przyjmuje ... w południe.

Cena Nru Mp. 5000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 125.000, kwart. 375.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 135.000, kwart. 405.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 150.000, kwart. 450,000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 200.000 kwart. 600.000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 1050 Mp., wiersz milimetr 1-szpalt. 1500 Mp. Nadesłane 4500 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt w tekście 6000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 8000 Mp. Gratulacye 50000 Mp. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe

Kraków, św

Niebezpieczne fermenty w Niemczech.

Kraków, 30 września.

(fr.) Niemcy przeżywają dnie najwyższego napięcia. Mało było w Niemczech mężów stanu, którzy przewidywali efekt zainicyowanej przez Cuna polityki biernego oporu. Dziś pod grozą zawieszonego nad Rzeszą rozpadu cały mechanizm państwowy obraca się jeszcze dzięki sile — bezwładności. Tem tylko można sobie wytłumaczyć jego niewykolejoną dotąd sprawność. Od miesięcy bowiem Niemcy żyją w warunkach zupełnej anarchii gospodarczej, gdzie prawa ekonomiczne, rachuby, przewidywania tracą wszelki walor, a życiem kieruje niemal przypadek. Co gorsza, podobne okoliczności sprzyjają zazwyczaj wystrzelaniu w górę wszelkich fermentów destruktywnych, które dotąd zamaskowane gotowały się gdzieś w podziemnych wylęgarniach wszelkich zamachów i przewrotów. Likwidacya biernego oporu, owo publiczne przyznanie się do klęski, ta manifestacya fałszywej a przegranej gry ujawnić musiała i wyrzucić na powierzchnię wylęgłe robactwo, które dopiero teraz nadgryzać poczynie gmach państwa. Zawsze tak bywało, a dziś powtarza się to samo w Niemczech.

Proklamacya Stresemanna o zarzuceniu biernego oporu dała hasło do działania jawnego dwom biegunowo odmiennym kategoryom: monarchistom i komunistom Jedni i drudzy mimo całą rozbieżność haseł społecznych i politycznych w obecnej chwili na jednej znaleźli się płaszczyźnie działania. Jedni i drudzy wypowiedzieli walkę otwartą likwidacyi biernego oporu. Jedni i drudzy wzywają naród cały do wypowiedzenia posłuszeństwa obecnemu rządowi i do podjęcia walki obronnej. Niemiecko-„folkistyczna" „Deutsches Zeitung" nacyonalistyczno-monarchistyczny „Deutsches Tageblatt" i komunistyczna „Rote Fahne" oddzielnie bijąc, mierzą w jeden cel: wywołanie przewrotu.

Tymczasem w Niemczech panuje spokój. W Monachium, Dreźnie i Berlinie wrzenie jednak całkiem wyraźne przeczy tej iluzyi spokoju. Spokój to raczej przed burzą. Poincare zapowiada rozpoczęcie rokowań dopiero za kilka tygodni, a tymczasem materyał palny gromadzi się i koncentruje w szybkiem tempie w tem szybszem, ileże niepowodzenia Stresemanna stają się z dnia na dzień jaskrawsze Oto nadchodzą wiadomości, że pierwszy krok rządu niemieckiego po ogłoszeniu proklamacyi był tak niezręczny, iż już stał się on hamulcem w rozwinięciu dalszej akcyi porozumiewawczej. Oba rządy francuski i belgijski nie uznały nominacyi komisarza Rzeszy dla likwidacyi biernego oporu w obszarach okupowanych. Rząd niemiecki powołał na to stanowisko ministra dla obsadzonych terytoryów Fuchsa, którego międzykoalicyjna komisya nadreńska wydaliła w swoim czasie z Zagłębia Wspomniane rządy nie chcą więc z nim pertraktować. Oto rezultat niezręczności Stresemanna, która gdyby dalej trwać miała, wywołać może fatalne następstwa.

Tem fatalniejsze mogą być te następstwa, że los Niemiec złożono w ręce takich ludzi, jak min Gesslera w Berlinie i von Kahra w Monachium. Szczególnie znamienną jest rola jaką odegrać ma nawskróś podejrzana politycznie osobistość dyktatora bawarskiego, von Kahra W obecnym swym charakterze wypłynął on na widownię wśród okoliczności wcale zagadkowych. Nominacyę otrzymał z rąk bawarskiego prezydenta ministrów Knillinga, który działał samodzielnie bez porozumienia z rządem centralnym. Co więcej wtajemniczeni opowiadają, że rząd centralny berliński zaskoczony nominacyą Kahra musiał proklamować dyktaturę ministra Reichswehry Gesslera, któremu podlegają wszystkie państewka Rzeszy. W ten sposób zdegradowano nieco wpływ, jakiby zagarnąć mógł von Kahr, przyjaciel Rupprechta, zwolennik koncepcyi oderwania Bawaryi od Rzeszy i utworzenia z niej wraz z Austryą **monarchii** katolickiej. Taki oto monarchista stoi dziś na straży całości republiki niemieckiej. Drugi znowu mąż opatrznościowy, który obronić ma Rzeszę przed puczem monarchistycznym to minister Reichswehry Gessler, któremu przed tygodniem zaledwie groziła dymisya i to właśnie z powodu rzuconego nań podejrzenia nie tylko zbytniej uległości wobec żywiołów monarchistycznych, ale nawet wręcz jawnego im sprzyjania. Wszak na tem tle powstał silny antagonizm pomiędzy min. Gesslerem a prezydentem socyalistycznego gabinetu w Saksonii drem Zeignerem. Faktem jest też, że obóz socyalistyczny i republikański bardzo podejrzliwie patrzy na działalność obecnego dyktatora Rzeszy.

Podejrzliwość ta staje się zaś z dnia na dzień coraz bardziej uzasadniona. Oto monarchiści obwołanie Gesslera i Kahra dyktatorami wykorzystują wcale sprytnie i niedwuznacznie Obu tych mężów opatrznościowych, wybitnych przedstawicieli i zauszników prawicy, pasują na swoich wodzów, proklamując na swych zgromadzeniach wiernopoddańcze wobec nich deklaracye i usiłując wygrać ich przeciw Stresemannowi i reszcie gabinetu berlińskiego. Co gorsza sami dyktatorzy swoimi czynami i zarządzeniami budzą poważne wątpliwości. W świetle ich czynów wzrasta sceptycyzm co do ich wierności wobec republiki.

Kahr, którego nominacya była wyraźną manifestacyą przeciw lewicy, która dzierży władzę na północy, nie dwuznacznie zabiera się do przemienienia Bawaryi w ośrodek poczynań przeciw żywiołom republikańskim. Rewizyom policyjnym w towarzystwach, związkach i redakcyach socyalistycznych w Monachium towarzyszy równoczesne zezwolenie dane Hitlerowi na urządzenie manifestacyj „nie partyjnych, ale patryotycznych". Nie trudno sobie wyobrazić, jak brzmieć będą „nie partyjne, ale patryotyczne przemówienia Hitlera i jego podkomendnych. Odnosi się wrażenie, że w Monachium Kahr pozwala świadomie na zorganizowanie pogotowia a może i krucyaty przeciw przedewszystkiem socyalistycznej Saksonii. Nie dziw więc, że znowu min. Gessler toruje owe ulegalizowane już machinacye, skoro socyalista dr Zeigner zalał mu tyle sadła za skórę.

Gra więc złośliwych fermentów nie zakończona jeszcze i trudno wobec tego orzec, że Niemcy pomimo pozornego spokoju wydobyły się z fazy niebezpieczeństw i ocalały z zawieszonej nad niemi groźby ostatecznego rozkładu i rozpadu.

Spokój przed burzą.

Wiedeń, 29. 9. PAT. Arbeiter Zeitung donosi z Berlina: Dotychczas nie nastąpiło jeszcze zniesienie stanu wyjątkowego w Bawaryi, jednakże w sprawie tej toczą się rokowania. Zwraca uwagę, że podczas gdy komendant Reichswehry w Saksonii ogłosił, iż władza wykonawcza przeszła na niego komendant Reichswehry w Bawaryi dotychczas takiego ogłoszenia nie wydał i wiadomo jest, że w Bawaryi wszelka władza spoczywa w rękach Kahra. Wbrew powszechnemu zakazowi odbywania zgromadzeń politycznych pozwolił Kahr na zgromadzenie zwolenników Rossbacha, na porządku dziennym którego znajduje się protest przeciwko drezdeńskiej czerezwyczajce. Zebrania te odbędą się dzisiaj wieczór. Zjazd niemiecki odbędzie się w sobotę i niedzielę w Beureuth. Na obu tych zebraniach przemawiać będzie Hitler. Kahr postawił tylko jeden warunek, że ze zgromadzeń tych ma być wykluczona polityka partyjna, a wygłaszane mogą być mowy tylko patryotyczne.

Opór robotników w Zagłębiu Ruhry.

Wiedeń, 29. 9. PAT. Pisma donoszą z zagłębia Ruhry, że podjęcie pracy napotyka na silny opór robotników, którzy nie chcą pracować pod administracyą francusko-belgijską. Komuniści czynią wszystko, aby umocnić robotników w oporze. Neues Wiener Journal donosi z Berlina: że separatyści w zagłębiu Ruhry przygotowują w Duesseldorfie na niedzielę wielkie zebranie. Rozchodzą się pogłoski, że na zebraniu tem ma być ogłoszona niezawisła republika nadreńska

Wyczekujące stanowisko Poincarego.

Wiedeń, 29. 9. PAT. Neue Fr. Presse donosi z Paryża: że wobec niepewności sytuacyi politycznej w Niemczech Poincare przeczeka jeszcze parę tygodni zanim ewentualnie zajmie się propozycyami niemieckimi w kwestyi uregulowania odszkodowań. Powodem ma być także to, że dotychczas nie zostały cofnięte wszystkie rozporządzenia w sprawie biernego oporu, których wydano około 50. Francya nie może uważać biernego oporu w zagłębiu Ruhry za zaniechany, zanim nie została w tym zagłębiu podjęta praca i dopóki Niemcy nie rozpoczną z powrotem wypełniać zobowiązań reparacyjnych.

Rozłam z Bawaryą.

Monachium, (AW). Ze strony socyalistycznej uważają nominacyę Kahra za pierwszy krok oderwania się Bawaryi od Rzeszy. Zdaniem wspomnianych kół są to zamaskowane tendencye, zamianowania osobnego dla Bawaryi prezydenta.

Nota.

Paryż, 29. 9. PAT. Nadeszła tu nota niemiecka o zaprzestaniu biernego oporu.

Obieg banknotów.

Berlin, 29. 9 PAT. W. B. K. W ostatnim tygodniu obieg banknotów zwiększył się o 2000 bilionów.

Wyrok w procesie rehabilitacyjnym błp. rabina płockiego Szapiry.

Trybunał zatwierdził wyrok sądu doraźnego.

Płock. 28 września. (Od specyalnego sprawozdawcy) Dziś (w piątek) o godzinie 10 rano rozpoczęła się w sali tutejszego gmachu Sądu okręgowego rozprawa po raz drugi już wznawiana rozprawa rehabilitacyjna błp. rabina Chaima Szapiry z Płocka, (po raz pierwszy rewizya miała miejsce w styczniu roku zeszłego przy sądzie woj. w Warszawie; jednak że na skutek zepsucia się automobilu komisyi sądowej, udającej się do Płocka w czasie zamieci śnieżnej, termin rewizyi procesu odroczono do lata; z różnych przyczyn termin ten odkładano potem kilkakrotnie, aż wkońcu przystąpiono definitywnie do sprawy. — Przyp. Red.) rozstrzelonego w dniu 27. sierpnia 1920 r.

Rozprawę zagaił

odczytaniem aktu oskarżenia i motywów rewizyi procesu przewodniczący połpułkownik Hajdukowski. Na wniosek obrońcy adw. Hartglasa wezwano jako rzeczoznawców naczelnego rabina wojsk polskich pułk. dra Miesesa. i rabina Sznura. Po dowiedzeniu własności załączonej ostatnio książki „Sefira haseguloth" przez obrońcę i po zwolnieniu dwóch świadków przystąpiono wśród niezwykłego naprężenia na sali

do przesłuchania świadków.

Świadek pierwszy, **Józef Maruszewski**, lat 56, ślusarz z zawodu zeznaje: mieszkając naprzeciwko rabina obserwował w dniu wtargnięcia bolszewików do miasta stojącego na balkonie rabina, wymachującego rękami w stronę nieprzyjaciół. przy rabinie stała jego małżonka, po chwili jednak odeszła.

Inaczej

jednak zeznaje żona świadka, Maryanna Maruszewska. Jeszcze inaczej — pozostli świadkowie. I tak twierdzi Maruszewski: bolszewicy nadeszli po znakach danych przez rabina. Zaś żona jego: najpierw przyszli bolszewicy, a potem dopiero ujrzała kiwającego się i wymachującego rękami rabina; ma nadto tak doskonałą pamięć, że twierdzi, iż mąż jej opuścił piwnice z nadejściem oddziału bolszewików...

Sprzeczności

wykazują również zeznania Maryi Warmińskiej. Kazimierza Warmińskiego i in. Po przesłuchaniu reszty świadków, między nimi i żony rozstrzelanego rabina,

Ruchli Szapiry

rozprawę zakończono wyznaczeniem

oględzin miejsca wypadku

na jutro, godzinę 9-tą zrana.

Płock (tel. wł.). O zainteresowaniu tutejszej ludności rewizyą procesu błp. rab. Szapiry niech świadczy fakt, że wskutek niesłychanego natłoku publiczności, rozdano stawionych do dyspozycyi 65 biletów drogą — losowania. Rozprawa potrwać ma dwa dni.

* * *

Nasz korespondent warszawski telefonuje w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru:

Dziś trybunał rewizyjny, po przemówieniach prokuratora, obrońcy adw. Hartglasa, pułk. rabina Miesesa i in. wydał wyrok, zatwierdzający wyrok sądu doraźnego, który błp. rabina Szapirę skazał na śmierć.

Od wyroku tego przysługuje prawo apelacyi. Szczegóły w jutrzejszym numerze.

Wiadomość o zatwierdzeniu wyroku rozeszła się w mig po stolicy. Wywarła ona w szerokich kołach żydowskich straszne, deprymujące wrażenie.

Wstrzymanie sprzedaży bonów złotych

Warszawa. Dn. 29 bm. Ministerstwo skarbu ogłasza, eż z dniem 28 bm. wstrzymana została sprzedaż 6% złotych bonów skarbowych wszystkich seryi. Pozostały w ministerstwie skarbu zapas złotych bonów seryi I, B, C, D, zostanie użyty na dobrowolną wymianę bonów seryi I. A. których termin płatności przypada dnia 1 października. Posiadacze złotych bonów z tej seryi będą mogli wymieniać w oddzialach P.K.K.P. jednak tylko do dnia 10 października br. na serye następne, poczem procent obliczać się będzie w gotówce po kursie 50.800 mk. za 1 złoty. Bony seryi I. A. będzie można od dnia 1 października br. wymieniać w oddziałach P.K.K.P. na gotówkę po kursie 50.000 za 1 złoty. Z dniem 1 października wymiana bonów seryi I A na serye następne będzie wstrzymana. Wobec tego będzie można odtąd wymieniać w tychże na gotówkę. Kurs 50.800 mk za 1 złoty ustalono zgodnie z ustawą na podstawie przeciętnego kursu franka szwajcarskiego w czasie od 12 do 27 września br. Centralna kasa państwowa będzie wymieniała złote bony seryi I A tylko za gotówkę. W związku z temi zarządzeniami ministerstwo skarbu nie będzie w przyszłości ogłaszało kursu bonów, tylko w terminie płatności seryi I, B, C, D, tj. w dniach 1 i 15 listopada oraz 15 grudnia i 23 grudnia będzie ogłaszać zgodnie z ustawą kurs, po jakim bony te będą wykupywane.

Wyjazd premiera.

Warszawa. Pisma donoszą: Wczoraj o godz. 22 premier Witos wyjechał do województwa tarnopolskiego gdzie zwiedzi szereg miejscowości. Powrót premiera do Warszawy oczekiwany jest w poniedziałek.

Zastępca.

Warszawa. Prezes Rady Ministrów Witos powierzył zastępstwo w urzędowaniu podczas swego pobytu w województwie taronpolskiem panu ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego drowi Stanisławowi Głąbińskiemu.

Budżet na rok 1924.

Warszawa. Pisma donoszą: Wczoraj popołudniu odbyła się w prezydyum Rady Ministrów konferencya z działem premiera Witosa, ministra skarbu Kucharskiego i komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego. Omawiano szczegóły budżetu na rok 1924, który w najbliższych dniach będzie opracowany.

Wywóz nadmiaru zboża.

Warszawa. PAT. Pisma donoszą: Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa odbyła się konferencya w sprawie wywozu tych ilości zboża, które zostają jako nadmiar po zaspokojeniu potrzeb rynku wewnętrznego. W konferencyi wziął udział minister Kucharski, Kiernik, Gościcki i Szydłowski.

DALSZE WIADOMOSCI Z NIEMIEC.

Broń u socyalistów.

Wiedeń, dn. 29 bm. PAT. Neue Fr. Presse donosi z Monachium. Dziś o godz. 14 ogłoszono urzędowo że generalny komisarz państwowy zasystował rozporządzenia wykonawcze do ustawy o ochronie republiki. Nadto zakazane zostały oddziały obronne socyalnych demokratów. Wczoraj późnym wieczorem odbyła się rewizya w lokalu socyalnodemokratycznego pisma Muenchener Post. Podczas rewizyi sąsiednie ulice zamknęła policya. W lokalu redakcyjnym znaleziono dwa lekkie karabiny maszynowe, około 40 karabinów i pewną liczbę granatów ręcznych.

Niemile widziany komisarz

Wiedeń. Dn. 29 bm. PAT. Neue Fr. Presse donosi z Berlina: Rząd francuski i rząd belgijski nie uznały zamianowania ministra dla obsadzonych terytoryów, Fuchsa, komisarzem rzeszy dla likwidacyi biernego oporu w obszarach okupowanych. Rząd francuski i rząd belgijski odmówiły kategorycznie pertraktowania z Fuchsem, ponieważ był on swego czasu przez międzykoalicyjną komisyę nadreńską wydalony z obszarów okupowanych.

JUTRZENKA—WAWEL 0:0.

Gra prowadzona z wybitną przewagą Wawelu nie zasługuje na sprawozdanie. Sędziował p. dr. Wojakowski.

Antysemityzm w Niemczech.

Współdziałanie faszystów w agitacyi żydożerczej.

Onegdaj podaliśmy na tem miejcu budujące „orędzie" narodowo-socyalistycznego „Völkischer Beobachter" do niemieckiego narodu, dziś ogłaszamy dokładne streszczenie rzeczowych wywodów **Hellmuta von Gerlach** (Berlin), świadczących wymownie o tem, jakie to niebezpieczeństwo grozi Żydostwu niemieckiemu, zwłaszcza w Bawaryi ze strony reakcyi niemieckiej, jednoczącej pod swemi czarnemi skrzydłami faszystów i antysemitów.

Pierwsza fala antysemityzmu zalała Niemcy z początkiem lat ośmdziesiątych. Było to za czasów gospodarczego przewartswowienia. Rolnicy obawiali się konkurencyi zboża zamorskiego, miejski stan średni lękał się rozwijającego się szybkiem tempem wielkiego przemysłu. Należało się wprawdzie samemu przystosować do nowych warunków, ale wymagało to o wiele mniejszego wysiłku umysłowego, wymyślić ofiarnego kozła i podnieść hasło zniszczenia go. Miało to rzekomo usunąć wszystkie gospodarcze trudności. Kozłem ofiarnym stało się oczywista żydostwo, jakkolwiek nie przekraczało ono jeden i pół procent pośród ludności niemieckiej. Ale zaczęto mu przypisywać fantastyczną moc przewiny we wszelkiem niepowodzeniu Niemiec.

Niejako naukowej podstawy antysemityzmu który nosił zrazu tylko gospodarczy charakter, dostarczył drobny literat Otto Glogau, z początkiem lat 70-tych, redaktor gospodarczy liberalnego pisma. Spekulował on już wtedy swym małym majątkiem i stracił go niebawem. A fakt, że członkami towarzystwa akcyj nego na rzecz którego stracił Glagau swe pieniądze, byli również i Żydzi, stał się dla żurnalisty dostatecznym powodem do napisania słynnej swego czasu książki pt. „Der Börsen— und Gründungsschwindel in Deutschland", opatrzonej mottem; „Kwestya socyalna — to kwestya żydowska".

Antysemityzm począł zarażać szerokie warstwy narodu niemieckiego, jakby jaka duchowa epidemia. Szeroka rzeka antysemityzmu zyskała dwa nowe dopływy. Jednym był antysemityzm agrarny, wiejski, rozpętany przez dra Böckela w Hessen. Druga odnoga antysemityzmu zdobyła prawo obywatelstwa wśród rękodzielników i drobnego kupiectwa miejskiego, na czele którego stanął dowcipny mowca ludowy Lieberman von Sonenberg, niedoszły oficer niemiecki. Trzeci strumień antysemityzmu zasilał swemi kazaniami dusz pasterz Stöcker, który doprowadził do założenia partyi chrześcijańsko-społecznej. Przez jakiś czas płynął ten antysemityzm jednem korytem z antysemityzmem intelektualnym pod egidą historyka von Treitschke. Wpływ tego ostatniego sięgnął daleko w życie akademickie, nie mogące się dotąd w Niemczech wyzbyć judofobii.

Również i Bismarck nie wahał się popierać antysemityzmu niemieckiego pod względem politycznym a nawet finansowym. W ten sposób chciał on wziąć partyom postępowym z rąk wływy po wielkich miastach. Ale gdy antysemitom nie udało się w Berlinie zdobyć ani jednego mandatu do Sejmu Rzeszy, gdy i szturm ich przypuszczony do berlińskiego ratusza, spalił na panewce, odwrócił się od nich wkrótce i wielki polityk realny, jakim był Bismarck.

Pod względem parlamentarnym nie posiadał antysemityzm niemiecki nigdy ponad 10 do 15 mandatów. Pod względem jakościowym odgrywała ta grupa w parlamencie Rzeszy jeszcze mniejszą rolę. Przeszkadzała jej w tem demagogia Wpływ antysemityzmu słabł równolegle ze wzrostem dobrobytu przedwojennego w Niemczech. Posiadał on tuż przed wojną jeszcze znaczenie towarzyskie, ale wpływów politycznych nie miał do ustowania. Natomiast podważenie życia ekonomicznego i pod cięcie go w Niemczech przez wojnę przyniosło antysemityzmowi niejedno zwycięstwo.

Dziś szaleje silniej, niż kiedykolwiek. 60 posłów niemiecko-narodowej partyi ludowej włączyło w swój program nienawiść ku Żydom. Ale mimo to nie wydało się akcentowanie antysemityzmu przez partyę tę dostatecznem i skłoniło grupę „trzech" do secesyi. Grupa ta składa się z posłów: Wühle, von Graese i Heninga i nazywa się „Deutschvölkische Freiheitsparlei". Partya ta została niedawno przez pruskie ministeryum zniesiona, ponieważ uchodzi jedynie za „Ersatz" już przedtem zakazanej narodowo-socyalistycznej niemieckiej partyi robotnicznej, której zarzucano dążność do zbrojnego targnięcia się i chęci wywołania przewrotu ustroju republikańskiego.

Socyaliści narodowi wykonują w Bawaryi rodzaj terrorystycznych „współrządów". Osią ich agitacyi jest antysemityzm. Szerzą nastrój pogromowy. Toteż żaden Żyd bawarski nie jest bezpieczny przed zniewagą lub pewnym życia i mienia. Socyaliści narodowi dążą do dyktatury na wzór Mussoliniego, który urósł tu wprost do ideału. Ofiarami dyktatury padliby oczywista obok socyalistów i pacyfistów przedewszystkiem — Żydzi.

„Wodzem" i bożyszczem socyalistów narodowych jest tu Adolf **Hittler**, dość młody człowiek, pochodzący rzekomo z Czech, i odznaczający się wszelkiemi „zaletami" prowodyrów antysemityzmu w Austryi. Zwraca się on zawsze do najniższych instynktów ludzkich. Ale mimo dość wielkiej wymowy, nie dorósł do dyskusyi, bo nie posiada odpowiedniego wykształcenia, choćby tylko elementarnego. Walczyć jednak z przeciwnikami może, gdyż rozporządza wojskowym aparatem uzbrojonych zwolenników.

Poza Bawaryą nie ma antysemityzm nigdzie takich wpływów, ale istnieje wszędzie. Rozporządza wszędzie znacznymi zasobami pieniężnymi, płynącymi z tajemnych jakichś źródeł. Inaczej nie posiadaliby antysemici w każdem większem mieście choć jednego pisma podburzającego. Tzw. wykształcona młodzież po największej części hołduje antysemityzmowi. Nosi na piersiach „hakenkreuz" rysuje go nawet po — ustępach. Klnie na „żydowską republikę". Tu i ówdzie morduje ministra, jak Rathenau'a, dlatego tylko, że jest Żydem. Przysięga się bowiem na słowa Treitschkosa: „Żydzi to nasze nieszczęście".

Antysemityzm znowu więc począł szaleć, niby jakaś duchowa epidemia. Przyczyniły się do tego: przewrót polityczny, powojenny rozkład gosodarczy i inne skutki wojny. Znowu okazuje się konieczny jakiś kozioł ofiarny. Wszyscy, których myśl przyćmiona, pocieszają się nienawiścią ku Żydom. Judofobia ta jest wielkiem niebezpieczeństwem, ale lokalnem raczej, zwłaszcza w Bawaryi. Całokształt polityki niemieckiej nie może bowiem jednak uledz jej wpływom, bo większość świata robotniczego zdaje sobie sprawę z tego, że walka z systemem kapitalistycznym niema nic wspólnego z religią lub rasą kapitalistów i że myśl wyzwolenia i walki o wolność proletaryatu zawdzięcza Żydowi-Marksowi.

Antysemityzm szkodzi Niemcom za granicą. Ale istota niemieckości i wszechniemieckości nie pokrywa się dotąd na szczęście".

W niedzielę 30 września br. o godz. 7'30 wieczór
odbędzie się w lokalu przy ul. Stradom 15 I. piętro ofic.

ZEBRANIE PARTYJNE

na którem p. poseł **Dr. Thon** i p. **Dr. I. Schwarzbart**

złożą sprawozdanie z XIII. Kongresu syońskiego

Zebranie odbędzie się na podst. § 2 o zgromadzeniach
Zaproszenia wydaje się u wejścia na salę. 1544

Z teatru Bagatela.

„Obłęd" sztuka w czterech aktach Karola Mere.
Reżyser: J. Sosnowski.

Już dawno publiczność krakowska nie spędziła wieczoru w teatrze w takiem napięciu nerwów i z tak zapartym tchem jak na ostatniej premierze „Bagateli".

Powiedzmy od razu: zasługa to nie tylko p. Mere, ale także doskonałego tria koncertowego: Grabowska—Sosnowski—Frenkel.

Akcya porywa już od pierwszych scen mistrzowskim nkładem, nielitościwem wprost podporządkowaniem sobie psychologii słuchacza, któremu wytchnąć nie pozwala, przykuwając go do sceny aż do granic znęcania się nad P. T. Publicznością, tak zgłodniałą senzacyjnego pokarmu dla — nerwów, zleniwionych — sutą kolacyą. Incytacya pierwszego rzędu! Senzacya — w dobrem wydaniu, rozparcelowana między 4 akty tak umiejętnie że znika jej kinowy przysmak, a pozostaje wrażenie — wstrząsającego problemu duszy kobiecej i jej tradycyi. Gdyby tę parcelacyę zastąpić epicznem podaniem treści sztuki w chronologicznym porządku przeżyć Nataszy Michajlownej sztuka stałaby się leniwą, co najwyżej melodramatyczną. W układzie p. Mere — fascynuje. P Mere nie zapomniał o najdrobniejszych szczegółach, cała budowa — doskonała. Nigdzie nie razi absurdalność sytuacyi, jej „niemożliwość w życiu", czem tak często rażą sztuki, obliczone na senzacye.

P. de Cassel chwyta razu pewnego ot tak przypadkiem, wzrok damy, wychodzącej z kościoła. Iskra miłości „na pierwszy rzut oka", zbliża ją i jego do siebie. Nie wie, kim jest, jak się nazywa. Słowem nie zna niczego prócz — (wkrótce) jej ciała. Cudowna nieznajoma — kochanka nie uchyla ani rąbeczka tajemniczości. Jakiś ciężki nastrój kładzie się na stosunku obojga do siebie. Jego drażni — jej tajemniczość i incognito, a ją strasznym, neurastenicznym lękiem przejmuje myśl odsłonięcia jej tajemnicy. Ostrzega go. „Miłość jest jak ptak: pięknie śpiewa; Gdy ją chcesz złapać, odlatuje".

Nic nie pomaga. Dręcząca niepewność, zrodzona raczej jeszcze na tle ambicyi niż miłości pcha de Cassela do niedyskrecyi. Wreszcie dowiaduje się że nieznajoma to tzw. Natasza Michajłowna — żona starego generała rosyjskiego, który bawi w Paryżu na emigracyi, dokąd uciekł po rewolucyi bolszewickiej. Przyjaciel de Cassela, dyplomata Charancon odsłania historyę Nataszy, zna ją „z towarzystwa".

Od tej chwili prawdziwa miłość zaczyna wkradać się w serce de Cassela: tragedya kochanki jest pomostem ku niej. Generał, sobeka i brutal pijak, zwierzęco zazdrosny odsłania całą swą dzikość na zebraniu u de Cassela. Tu też zaogniła się tragedya de Cassela, który zrazu przeczuwa, a później upewnia się w tem, że Natasza kocha w nim nie jego, lecz porucznika Dimitrjewa, łudząco podobnego do niego.

Generał, zoczywszy de Cassela, cofa się, drży: Widmo Dimitrjewa staje przed nim. Zazdrość w nim odzywa; w Nataszy - zaś lęk przed tem, że mąż jej zamorduje sobowtóra tak jak zamordował Dimitrjewa; de Cassela szarpie ból, że to nie on jest kochany, lecz — pamięć tamtego; Natasza zaś miluje istotnie de Cassela, realizacyę — Dimitrjewa.

Bezwolna, cierpieniem dobita Natasza słania się jak płaszyna i daje się unieść w brutalnej garści męża do — Nicei. Tu zaczyna się budzić bunt w kobiecie. Lecz walczy z nim ciągle lęk, strach przed mużykiem—zwierzęciem, który ją kupił. Oszalały de Cassel podąża za ukochaną, skrada się do willi. We śnie czy w obłędzie generał widzi twarz swego prześladowcy. Natasza, lękając się zemsty męża na swoim kochanku, wyjmuje tajnie naboje z jego rewolweru. Między rywalami ma przyjść do pojedynku. W chwili gdy de Cassel trzymając w ręku rewolwer, gotowy do strzału, podpisuje cyrograf, że sam sobie odbiera życie, generał chwyta za cyngiel i skrytobójca — strzela z pustego rewolweru; w tej samej sekundzie

Faszystyczni antysemici urządzają pogromy na Litwie kowieńskiej.

Kowno. (Tel. wł.) W związku z podanym przez nas wczoraj telegramem Pata o rozruchach antyżydowskich na Litwie kowieńskiej, donoszą nam z szeregu małych miejscowości litewskich o licznych napadach na Żydów. Do pogromów wzywają ludność Kowna i okolicy faszyści litewscy, publikujący szereg podburzających odezw, szerzących nastrój pogromowy. W sprawie ekscesów kierowanych przez faszystowską centralę, interweniowała Żydowska Rada Narodowa u rządu litewskiego. Rząd kowieński przyrzekł przedsięwziąć wszystkie możliwe kroki celem niedopuszczenia do ponownych napadów, szkodzących młodemu państwu litewskiemu zagranicą. Zarządzono śledztwo i poczyniono aresztowania.

W ważnej sprawie.

Groźne objawy degeneracyi i rozwydrzenia.

Kraków, 30 września.

Co tu długo obwijać w bawełnę: zwyrodnienie kwitnie, a pewien odłam prasy i „literatury" na niem — tyje. Tak pomyśli inteligentny „laik", który weźmie do ręki gazetę, trąbiącą dzień w dzień o „zielonych słoniach", „lesbijskiej miłości" itp. U nas — „Kuryerek" i niektórzy „literaci". A gdzieindziej, czy lepiej? Wcale nie. „Ustaloną" w tej dziedzinie opinię ma — chyba — Warszawa. Zagranicą? O wiele gorzej jeszcze. Bo weźmy np. najbliższych sąsiadów. Taka — Austrya. Dopiero onegdaj czytaliśmy, że policya wiedeńska przytrzymała zwolenniczki „lesbijskiej miłości" schodzące się u niejakiej p. Sch. A już dziś donoszą nam z Wiednia o wpadnięciu na trop przez organa policyi wiedeńskiej na nowy dom schadzek, w którym odbywały się podobne, ale „jeszcze ciekawsze seanse". I tym razem skompromitowane zostały dziewczęta z najlepszych sfer towarzyskich.

Senzacye te powtarzające się w ostatnich czasach tak często rzucają ciekawe światło na utrzymujące się dotąd zdanie o nierządzie „z konieczności". Coraz częściej i wymowniej okazuje się, że do czynienia raczej mamy z niebywałem dotąd rozwydrzeniem moralnem, którego źródła szukać należy nietylko w złowrogich skutkach wojny, w szalonym zbytku, ale i w rosnącej w zastraszający sposób degeneracyi. Nadszedł czas, w którym zerwać należy raz na zawsze ze symptomem wstydliwego „przemilczania" i pomyśleć o naprawdę mądrych i skutecznych środkach, któreby zdołały usunąć lub przynajmniej zlokalizować groźne objawy zwyrodnienia. Niestety bowiem wszelkie dotychczasowe, tak liczne zagranicą konferencye przeciw prostytucyi, chorobom wenerycznym, kokainie, pornografii i próby doprowadzenia steranym płucom ludzkości nieco świeżego powietrza spełzłaby na niczem. Widocznie, nie tędy droga. Ale jak przecież zaradzić złu? Przez odpowiedni system pedagogiczny, przez propagandę rozwoju fizycznego, sportów i zdrowego życia towarzyskiego? Kiedy i te drogi wypaczają się, jak uczy doświadczenie i popadają w ohydną karykaturę. Czy zatem uwierzyć musimy i pogodzić się z wszystkiemi złowróżbnemi przepowiedniami o zupełnej naszej zagładzie, o schyłku kultury i cywilizacyi zachodniej? Jakikolwiek obrót rzeczy wezmą, warto o tem pomyśleć. A w każdym razie sprawy milczeniem nie pomijać. Przeciwnie: Na lewo i prawo uświadamiać. Niczego nie taić. Chyba, że nam na zdrowiu, swojem i drugich, nic już nie zależy.

Życie polityczne.

KADYDAT NA WICEMINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU.

Wobec obiegających pogłosek o obsadzeniu stanowiska wiceministra przemysłu i handlu dowiadujemy się, że — po krótkotrwałej kandydaturze p. Olszewskiego — znów bierze się pod rozwagę kandydaturę dyrektorą likwidującego się departamentu śląskiego, p. Kiedronia.

CENTRALNY ZARZĄD DLA WOJEWÓDZTW WSCHODNICH.

W ostatnich czasach do województw wschodnich udawało się kilka komisyi rządowych celem przeprowadzenia badań nad stosunkami, panującemi w tej części państwa, dotyczącemi zarówno administracyi, jak i życia polityczno-społecznego oraz kulturalnego miejscowej ludności. Komisye te, a w szczególności komisya, na której czele stał p. Eugeniusz Starczewski, złożyły memoryały, których jednem ze skutków ma być utworzenie centralnego zarządu dla województw wschodnich, na którego czele stałby wysoki urzędnik o specyalnych pełnomocnictwach. Według tego, co opowiadają w kołach zbliżonych do rządu, byłoby to coś w rodzaju gubernatorstwa. Powszechnie wyrażają wątpliwość, czy utworzenie czegoś podobnego byłoby celowe i czy nie wpłynęłoby raczej na zaognienie stosunków narodowościowych niż na ich polepszenie.

REFERAT PRASY ŻYDOWSKIEJ PRZY PREZYD. RADY MINISTRÓW.

Zamierzona jest reorganizacya wydziału prasowego Prezydyum Rady min. W związku z tem ma powstać referat prasy żydowskiej.

kochanek strzela dla obrony i kładzie generała trupem.

Męczarnia dręczonej kobiety zakończyła się.

„Weź mnie ze sobą".

Kurtyna spada.

Na tem rusztowaniu zbudował autor nadzwyczajną sylwetkę generała carskiego, kochanka, a przedewszystkiem słabej, złamanej, cierpiącej, a rwącej się do życia kobiety i splótł to trio w obłędny krąg fatalistycznej miłości i gonitwy za szczęściem gonitwy, wśród której nawet brutal-generał zasługuje na litość jako bezsilne narzędzie obłędu.

Obłęd! Obłędny jest generał, obłędny kochanek, obłędna Natasza! Obłędem ich pogoń, ich miłość, ich nienawiść.

Na tej kanwie zabłysła gra p. Zofii Grabowskiej. Wzięła Kraków wstępnym szturmem. A to rzecz nie łatwa wziąć tę lodowatą, mroźną twierdzę, gdzie panowie i panie aplaudują — paznokciami.

Zachwyt, jaki wywołała, należał się jej w pełni. Mimika twarzy, gestykulacya, modulacya głosu, wczucie się w rolę, naturalność, miękkość obok zgrozy, rozpacz obok rozjaśniającego się jak słońce uśmiechu, słowem wszystko, wszystko — stało na wyżynie wirtuozostwa. Silne momenty zgrozy, w których w pierwszych 3 aktach zabrakło p. Grabowskiej najwyższego wyrazu, uwydatniły się znakomicie w akcie czwartym. Z zaciekawieniem oczekujemy tedy dalszych kreacyi p. Grabowskiej, aby się utwierdzić w naszym dzisiejszym sądzie.

P. Sosnowskiego znamy wszak wszyscy. Jego hrabia Michajłow, był kością z kości, krwią z krwi tego wielkiego artysty. Już zewnętrzne warunki predystynują p. Sosnowskiego znakomicie do tej roli. Scena u Charancowa i Kanowa w ostatnim akcie należą do szczytów bogatej twórczości scenicznej p. Sosnowskiego. Dołączyć się godzi najpełniejsze uznanie za trafną reżyseryę.

P. Tadeusz Frenkel posiada bezsprzecznie znaczny talent. Wczorajsza jego gra była jednak nieco nierównomierna. Były w niej momenty wprost pierwszorzędne, nie brakło jednak i słabszych. Całość zgodnie splatała się z grą pp. Grabowskiej i Sosnowskiego.

Z należytym umiarem, choć może miejscami z chłodem nawet na dyplomatę zbyt wielkim grał p. Melina w roli Charancowa. Przewyborną sylwetkę stworzył p. Ratschka (Petrow). P. Slępowska nie czuła się dobrze w swej roli. Bez zarzutu był p. Hellen, a p. Fuzakowski zapomniał że bardzo rzadko spotyka się służących czy też lokai tak wytwornie rozmawiających przez telefon, zdaje się, że nawet — we Francyi.

Dekoracya w IV. akcie była piękna i pełna nastroju.

„Obłęd" prawdopodobnie bardzo długo gościć będzie na deskach Bagateli.

* * *

Na koniec mała refleksya, której nie mogę się opędzić. Czemu Trupa wileńska dotąd nie wzięła „Obłędu" do swego repertuaru, nie nazbyt niestety bogatego?

Natasza-Orleska, (stworzona wprost do tej roli) de Cassel-Bułow, hr. Michajłow-Stein, Charancow-Kamen. To byłaby — druga uczta, podobna do tej, jaką mieliśmy w Bagateli! Może głos mój — dojdzie aż do Bukaresztu, gdzie Trupa obecnie bawi.

I. S.

„Fajdros" Platona w przekładzie hebrajskim.*)

Nie tylko za zasługę należy poczytać C. Diesendruckowi, że przystąpił do wydania naukowego przekładu pism Platona i zainaugurował swą monumentalną pracę ogłoszeniem prawdziwie pięknego tłumaczenia jednego na razie dyalogu. Jest wprost grzechem, że niepomyślano już dotychczas o przekładzie pism Platona, którego dzieło jest tak ściśle złączone z dziejami myśli żydowskiej. Achad Haam słusznie nazywa w jednem miejscu (Apd. I, 139.) Platona „tym olbrzymim basenem, z którego my po dziś dzień pijemy wodę za pośrednictwem różnych przewodów" i konstatuje z żalem, że rzadko kto czyta dziś pisma Platona, a nie wielu jest takich, którzy znają je choćby po imieniu.

Ale Achad Haam jeszcze w jednem miejscu (Apd. I, 175) wspomina o Platonie, a niepodobna nie zacytować tego miejsca w chwili, kiedy zaczyna wychodzić pierwszy poważny przekład Platona w języku hebrajskim. Powiada mianowicie: „Gdyby owi „septuaginta", którzy przełożyli biblię na język grecki dla Żydów w Egipcie, przełożyli byli równocześnie Platona na język hebrajski dla Żydów palestyńskich, aby uczynić siłę duchową Hellenów własnością naszego narodu w jego kraju i w jego języku, byłoby bez wątpienia naślado-

*) Wydawnictwo Sztybla przystąpiło ostatnio do wydania wyboru pism Platona w przekładzie hebrajskim C. Diesendrucka. Na razie wyszedł, jako pierwszy, dyalog „Fajdros".

KRONIKA.

Kraków, 30 września.

O zniesienie odrębnej gminy żydowskiej w Podgórzu.

Jak się dowiadujemy, prezydyum gminy żydowskiej w Krakowie podjęło ponowne starania u władzy politycznej w sprawie przyłączenia żydowskiej gminy podgórskiej do Krakowa. Istniejący bowiem od czasu przyłączenia Podgórza do Krakowa stan jest nieprawny, gdyż w obrębie jednego miasta nie może być dwóch gmin wyznaniowych; nadto gmina krakowska z powodu tego anormalnego stanu jest narażona na znaczne straty finansowe. Kilkakrotne starania, podjęte przez kahał krakowski celem rozwiązania tej sprawy w drodze obopólnego porozumienia nie odniosły rezultatu z powodu oporu odnośnych czynników w Podgórzu, wobec czego prezydyum Rady widziało się zmuszonem skierować sprawę na drogę interwencyi u władz. Spodziewać się należy, że magistrat i województwo czemprędzej załatwią tę prośbę i rozstrzygną kwestyę w myśl obowiązujących ustaw i interesów kahału krakowskiego.

——o-o——

— **WZROST DROŻYZNY W KRAKOWIE** w miesiącu wrześniu został na wczorajszem posiedzeniu komisyi lokalnej dla badania cen kosztów utrzymania ustalony na 39.09 procent.

— **PRZED NADEJSCIEM CUKRU KONTYNGENTOWEGO.** W pierwszych dniach października br. nadejdzie do Krakowa kilka wagonów cukru z kontyngentu wrześniowego. Związek cukrowni małopolskich zawiadomił prezydyum miasta, że w drodze do Krakowa znajdują się pierwsze transporty cukru. Cena 1 kg cukru wyniesie około 34 tysiące marek.

— **WĘGIEL BEZPŁATNY DLA UBOGIEJ LUDNOSCI.** Gwarectwo węglowe w Jaworznie zawiadomiło prezydyum m. Krakowa, że na potrzeby najuboższej ludności miasta przeznaczyło kilkadziesiąt wagonów węgla bezpłatnie. Pierwsze transporty wysłane będą do Krakowa w najbliższych dniach. Rozdziałem węgla zajmie się prezydyum miasta.

— **SPĘD BYDŁA NA TARGOWICY KRAKOWSKIEJ.** W czasie od dnia 22 do 28 bm. spędzono na targowicę miejską: buhaji 91, wołów 78, krów 413, jałówek 220, cieląt 288, owiec 63, świń 916. Razem 2069 sztuk. Płacono buhaje od 3.300.000 do 4.400.000, woły od 3.600.000 do 4.600.000, krowy od 2.200.000 do 4.600.000, jałówki od 3.160.000 do 4.600.000, cielęta od 4.800.000 do 6.600.000. Ceny rozumieją się za 100 kg żywej wagi. Na konsumpcyę Krakowa zużyto 1896 sztuk.

Rozszerzenie rzeźni miejskiej na Grzegórzkach

Nowa hala do bicia bydła i przetwórnia padliny.

Wczoraj odbyło się otwarcie nowo wybudowanej hali do bicia bydła rogatego i kafileryi w rzeźni miejski na Grzegórzkach. W otwarciu wzięli udział członkowie prezydyum miasta, Federowicz, Sare i Rolle, reprezentanci województwa z wicewojewodą Kowalikowskim na czele, grono radców miejskich, prezydent gminy żydowskiej dr Rafał Landau, naczelnicy wydziałów magistratu, delegaci cechów rzeźniczych i w. in.

Przemówienie wstępne wygłosił naczelnik administracyi akcyzy dr Zawadzki, który podał w krótkości historyę zakładu i potrzebę jego ciągłego rozszerzania w miarę rozrostu miasta; wykonane ostatnio roboty około wybudowy nowej hali bicia bydła pochłonęły sumę 900 milionów mp. Drugi przemówił prezydent miasta Federowicz, dziękując kierownictwu budowy, a w pierwszym rzędzie wiceprezydentowi m. Saremu za gorliwą opiekę nad zakładem. Wspomniał o zasługach naczelnika dra Zawadzkiego, który wiele czasu i trudu poświęca rzeźni i targowicy, przyczyniając przez swą pracę finansów gminie. Następnie podziękował mowca kierownikowi rzeźni dyr. Papeemu i arch. radcy Rzymkowskiemu i budowniczemu Świerkoszowi za doskonałe zaprojektowanie nowych urządzeń, wreszcie przedsiębiorcom, jak fabryce Zieleniewskiego, Spółce L. Conde, firmie Hirih i Mehl, budowniczemu Szponderowskiemu i in. za solidne wykonanie robót.

Nastąpiło obejrzenie całego zakładu, urządzeń dawniejszych i nowych, a więc przedewszystkiem hal do bicia bydła rogatego, uposażonych w doskonałe urządzenia mechaniczne. Goście oglądnęli dalej nowo urządzoną kafileryę tj. zakład do przerabiania mięsa, niezdatnego do spożycia, oraz padliny koni i innych odpadków mięsnych na tłuszcze dla celów technicznych i na mączkę jako karmę dla nierogacizny. Zakład ten ma dla miasta podwójne znaczenie, rozszerza bowiem rzeźnię w kierunku przemysłowym, podnosząc jej dochody, a nadto pozwala na zniesienie dotychczasowego systemu grzebania bydła na t. zw. grzebowisku, co groziło niebezpieczeństwem rozniesienia zarazków różnych chorób przez owady.

Następnie dr Zawadzki pokazał gościom aparat Rohrbecka, służący do wyparzania zarazków z mięsa, dotkniętego gruźlicą lub wągrami celem uczynienia go zdatnem do konsumcyi. Mięso przeparzone sprzedaje się w osobnej jatce w rzeźni w ilościach po 1 kg za połowę ceny między ludność niezamożną.

Wreszcie goście oglądnęli urządzenia chłodni, fabryki lodu, wielkie aparaty do wyrabiania zimnego powietrza, halę maszyn i dwie kotłownie, zasilające zakład w wodę zimną i ciepłą.

Uczestnicy interesującej wycieczki odnieśli miłe wrażenie z powodu czystości i porządku, jaki panuje w tym wzorowo urządzonym zakładzie miejskim. Porządek, panujący w rzeźni świadczy, że czynniki miejskie, a w szczególności naczelnik dr. Zawadzki dbają o ten zakład, od którego w dużej części zawisłą jest dostawa dobrego i zdrowego mięsa dla ludności miasta.

Dodatkowy przegląd r. 1899—1883

Dodatkowy przegląd i zebrania kontrolne dla mężczyzn ur. w r. 1899—1883 w P. K. U. Kraków miasto, koszary Sobieskiego, ul. Warszawska, odbędzie się dnia 3 i 4 października 1923 o godzinie 8-mej rano.

Wszyscy mężczyźni, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas do przeglądu lub Zebrań kontrolnych się nie stawili, obowiązani są do stawienia się w PKU do dodatkowego przeglądu dna 3 i 4 października br.

— **WALKA NA BULWARZE NADWISLAŃSKIM.** Posterunkowy policyi, pełniący wczoraj przedpołudniem służbę na stacyi kolejowej na Grzegórzkach przytrzymał na bulwarze podejrzanego osobnika, niejakiego Jana Jareckiego, który od dłuższego czasu grasował na tej stacyi w celach kradzieży, przyczem odgrażał się jednemu z kolejarzy, że „udusi go bez krwi". W chwili aresztowania Jarecki chwycił posierunkowego za szablę i usiłował go zepchnąć z bulwaru, wysokiego na 10 metrów. Policyant użył wtedy w obronie własnej broni palnej i zranił opryszka w lewe udo. Zawezwany lekarz pogotowia opatrzył Jareckiego i odwiózł go do szpitala.

— **OSZUKANY KMIOTEK.** Na ostatni targ przywiózł Mikołaj Balicki, rolnik z Kaszwa 4 kopy kaputy. Kiedy wieśniak na chwilę oddalił się, podszedł do wozu jakiś osobnik i oświadczył synowi Balickiego, że nabył od jego ojca kapustę, polecając równocześnie chłopcu, by odwiózł towar na dworzec towarowy. Chłopiec nie przeczuwając podstępu zawiózł kapustę na wskazane miejsce i oddał ją nieznajomemu. Dopiero po powrocie na pl. Szczepański przekonał się chłopak, że padł ofiarą oszusta.

— **TAKŻE DRUGI SPOLNIK POD KLUCZEM.** W uzasadnieniu wczorajszej notatki o aresztowaniu Tadeusza Łazarczyka, który włamał się do mieszkania Katarzyny Stachoń przy ul. Garbarskiej l. 16, podaje policya, że również zbiegły onegdaj spólnik został wczoraj ujęty. Jest to Michał Bykielski (lat 37).

— **W WOZIE KOLEJOWYM** między Częstochową a Krakowem skradziono Konstantemu Grabowskiemu portfel z większą gotówką i kwitem na podjęcie 15 milionów mp. oraz zegarek złoty. Kradzież tę, dokonaną w czasie drzemki Grabowskiego, spostrzegł poszkodowany przed stacyą w Trzebini. Poszukiwania za złodziejem nie dały rezultatu.

wnictwo greczyzny przeszło we współzawodnictwo co zaprowadziłoby w dalszym ciągu do jeszcze potężniejszego rozwoju samodzielnej myśli żydowskiej. Wtedy nie byliby powstali u nas „zdrajcy i renegaci", nie byłoby może trzeba Hasmoneuszów i cała historya rodu ludzkiego byłaby wówczas obrała całkiem inną drogę. Ale „septuaginta" tego nie uczynili i dopiero po wielu stuleciach, w czasie panowania kultury arabskiej, przeszła siła duchowa Hellenów na własność naszego narodu w jego języku, ale już nie w jego kraju. Mimo to, nawet wówczas, na obczyźnie, przeszło naśladownictwo w krótkim czasie we współzawodnictwo i w tej formie dokonało prawdziwych cudów. Grecka siła duchowa tak ściśle skojarzyła się z treścią żydostwa, że uczeni tego czasu nie mogli wprost uwierzyć, że to jest obca siła, bez której naród żydowski długo mógł istnieć, i nie uspokoili się, aż znaleźli starą legendę, według której Sokrates i Platon przejęli swą naukę od proroków, a cała filozofia grecka została wyjęta z dzieł żydowskich, które zaginęły w czasie zburzenia Świątyni".

Jeszcze więcej: historyk filozofii żydowskiej Dawid Neumark (wyd. niem. I, 30, hebr. I, 29) nie uważa wspomnianej legendy za pozbawioną realnych podstaw. „Jeżeli apokryficzna tradycya twierdzi, że Platon był uczniem proroka Jeremiasza, możemy tylko stanąć z podziwem wobec przedmiotowej prawdziwości tego anachronizmu... Platon, który tyle czerpał ze źródeł mądrości egipskiej, mógł także coś przejąć z nauki proroka Jeremiasza, który przecież żył i uczył jakiś czas w Egipcie".

Wiadomo, jak wszechwładnie panował Platon nad filozofią żydowską aleksandryjską, kulminującą w osobie Filona. Jeżeli żydowskie średniowiecze — z powodów, nad których wyjaśnieniem dotąd jeszcze pracują wszyscy historycy filozofii żydowskiej — odchyliło się od Platona i przeszło do sfery wpływu Arystotelesa, — to mimo to Platon nie był mu nigdy zupełnie obcym. Pomijam już fakt, że kilka poważnych filozofów i kierunków filozoficznych stało bezwzględnie pod wpływem nauki platońskiej (Ibn—Gabirol, Abraham - bar - Chija Hanassi, Abrahamel, Kabala). Nawet u bezsprzecznych arystotelistów nauka Arystotelesa nigdy nie była wolna od pierwiastków platońskich. Toteż bez znajomości Platona droga do należytego zrozumienia naszych własnych skarbów duchowych jest dla nas zamknięta.

Jeżeli dotąd przynajmniej inteligencya żydowska, wychowywana w szkołach klasycznych, musiała się gdzieś natknąć na oryginały Platona; wyrasta obecnie generacya inteligencyi, która nie mając już do czynienia z tak znienawidzoną „greką", zna już Platona naprawdę tylko ze słuchu. Stąd wynika poważny brak w fundamentach wykształcenia żydowskiego. Brakowi temu zaradzić może tylko dobry przekład Platona na własny język. I dobrze, że wreszcie o takim przekładzie pomyślano.

Już bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej ogłosiło palestyńskie wydawnictwo „Jefet" hebrajski przekład „Uczty" (pióra A. Ben Israela). Przekład ten jest wcale piękny, choć nieścisły — widocznie nie z oryginału greckiego dokonany. Nadto nie miał czasu rozpowszechnić się u nas.

Nie dziw tedy, że z radością witamy podjęte obecnie przez Sztybla wydanie wyboru pism platońskich. A i to musi się przyznać, że bardzo szczęśliwie dokonano wyboru osoby tłumacza, skoro powierzono pracę przekładową pisarzowi tak nielitościwie ścisłemu, jakim jest C. Diesendruck. Młody ten autor, wschodnio-małopolskiego pochodzenia, nie zdobył sobie dotąd zbyt dużo przychylności, a to z powodu niestrawności stylu, wzorowanego na Simmlu, a utrudnionego jeszcze małą adaptacyą czytelnika hebrajskiego do ściśle abstrakcyjnego stylu filozoficznego. Dzięki tej okoliczności nie uzyskał dotąd Diesendruck tej popularności, jaka mu się ze względu na bardzo wysokie walory treściowe bezwzględnie należy. Jest on, zdaniem fachoweów, głębszy od Klatzkina, który jednak zdobył sobie serca swym fascynującym, błyskotliwym, a ogólnie przystępnym stylem. Kto jednak śledzi działalność literacką Diesendrucka w ostatnich latach, ten musiał zauważyć, że i styl jego staje się z czasem coraz bardziej przystępny.

O tem dostosowaniu się Diesendrucka do pojętności audytoryum świadczy chyba najsilniej wstęp do Fajdrossa. Jest to ściśle rzeczowa (może nawet nieco za ciasno ograniczona) rozprawa o Fajdrosie. Mimo to, iż jest oparta na bardzo obszernej literaturze fachowej i traktuje wszystkie problemy, z odnośnym dyalogiem związane (ideę przewodnią, rozbiór treści, strukturę wewnętrzną i zewnętrzną, czas powstania itd.), jest ona pisana niezwykle zajmująco, miejscami nawet z godnym przedmiotu polotem. Autor przytacza sądy skrajne o każdej kwestyi i usiłuje dojść do syntezy sprzecznych zdań. Wprowadza przez to czytelnika in medias res i odsłania przed nim rąbek tego obszernego pola walki, której widownią stała się w nauce krytyka dzieł Platona.

Niestety, zrozumienie samego dyalogu, a także

— NIEUDAŁA WYPRAWA KIESZONKOWCA. Na krakowskim dworcu osobowym został przytrzymany 32-letni Władysław Wyczynek, znany kieszonkowiec w chwili, gdy usiłował skraść portfel na szkodę Władysława Kulczyckiego Ten ostatni na czas spostrzegł zamiary Wyczynka i przytrzymawszy złodzieja oddał go w ręce policyi.

—o—

KOMUNIKATY TEATRALNE I KONCERTOWE

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu Rittnerowski „Człowiek z budki suflera". Wieczorem po raz drugi wesoły żart K. Marlowe'a „Złoty wiek rycerstwa", który będzie niewątpliwie sukcesem tej części sezonu jako pogodny utwór, rozweselający ustawicznie widownię. „Złoty wiek" grany będzie przez cały tydzień z wyjątkiem jutra, przeznaczonego na 7 powtórzenie wykwintnej komedyi J. Galsworthy'ego — „Okien".

W pracowniach teatru przygotowuje się nowa wystawa według projektu p. Andrzeja Pronaszki do Szekspirowskiego „Snu nocy letniej", wchodzącego niebawem na afisz.

— Z BAGATELI. Dziś (niedziela) popołudniu po zniżonych cenach komedya Sidney'a Garrick'a pt. „Proces rozwodowy P. B." z pp. Modzelewską, Hellen, Noskowskim (reżyser). Wieczorem po raz trzeci „Obłęd" K. Moro.

—o—

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop. „Człowiek z budki suflera" wiecz. „Złoty wiek rycerstwa".

Poniedziaełk „Okna".

TEATR „BAGATELA".

Niedziela popołudniu „Proces rozwodowy Pani B." (ceny zniżone). Wieczór „Obłęd".

Z OPERY I OPERETKI.

Niedziela popoł.: Rigoletto.

Niedziela wiecz.: Ostatni walc, nowość

Z kraju.

DĘBICA. (Kwiatki z działalności p. Komisarza kahalnego). Cecha, która najbardziej charakteryzuje naszego dyktatora kahalnego tj. komisarza rządowego p. Tauba, jest to, że nie przebiera on nigdy w środkach i dla osiągnięcia choćby najmniejszego kaprysu nie cofa się przed użyciem środków będących zaprzeczeniem najelementarniejszych zasad taktu. Jako przykład niechaj posłuży następujący, małoznaczny wprawdzie, ale naszego p. komisarza doskonale ilustrujący, szczegół. Od kilku lat funkcye kantora (Bal tefilah) w tut. bóżnicy miejskiej spełniał bezinteresownie i na ogólne życzenie p. Wechsler, człowiek ogólnie ceniony z powodu nieposzlakowanego charakteru, który jednak miał nieszczęście popaść w niełaskę p. komisarza „podejrzewającego" go o... syonizm. Wieloletni usus, ogólne życzenie, zarządzenie zarządców bóżnicy — zdawałoby się, że na to wszystko niema rady i że „sam" p. komisarz musi się temu poddać. Nasz p. komisarz jednak, ma głowę nie od parady i potrafi sobie radzić w tak delikatnych sytuacyach. Cóż robi? Oto, całkiem poprostu „informuje" tut. starostwo, rzucając na p. Wechslera różne z palca wyssane kalumnie i oszczerstwa (!) i zohydzając go w sposób niesłychany, stara się o to, ażeby starostwo nasze wezwało p. W. do Ropczyc w przededniu świąt noworocznych w celu zbadania jego dokumentów i w celu ewent. przytrzymania go; tylko innym okolicznościom należy zawdzięczyć, że zachciankom naszego męża opatrznościowego tym razem nie stało się zadość. Okazało się bowiem, że zarzuty stawiane p. W. są tylko manewrem, który sam się kwalifikuje. Wszystko to czyni się, naturalnie w imię pobożności o której to kwalifikacyi sąd wydaje p. komisarz. Nawiasem mówiąc, p. komisarz sam ma szczęście, że do uzyskania stanowiska komisarza kahału w Dębicy władze tut. nie wymagają żadnych ale to żadnych kwalifikacyi..

Sądzimy, że powyższy postępek, przyczyni się do zdyskredytowania p. komisarza w oczach nielicznej garstki jego zauszników i uczynią go niemożliwym także w oczach władz. **I. M.**

—

CHRZANÓW. (Praca nad rozwojem fizycznym młodzieży. — Stowarzyszenie „Bnej Zion". — Haszomer.) Pracą nad rozwojem fizycznym naszej młodzieży, koncentrującej się w klubie sportowym „Makkabi" postępuje naprzód. Z uznaniem podnosimy szybki rozkwit tej placówki tężyzny fizycznej. Wynikiem tego były ostatnie zawody z lokalnym rywalem „Sokół", odznaczające się piękną grą białoniebieskich.

Stowarzyszenie „Bnej Zion", jedyne tutaj centrum duchowe zasnęło snem błogosławionym. Prócz kilku czytelników abonowanych jeszcze gazet, nikogo i niczego tam nie spotkasz.

Nie możemy tu też pominąć pracy w „Haszomrze". Gniazdo to opiera się jedynie na sobie, bo nikt w stosunki tu panujące nie wgląda. Praca nie stoi na odpowiednim poziomie, gdyż daje się odczuwać brak kierowników. Kraków, do którego okręgu to gniazdo należy, powinien otworzyć nowe horyzonty pracy i skierować na właściwe tory.

—

BRZOSTEK. Niektórzy miejscowi ortodoksi, a przedewszystkiem „przewodniczący" gminy żyd. p. M. B. od dłuższego czasu niechętnem patrzą okiem na rozwój ruchu syonistycznego wśród tutejszej młodzieży żydowskiej. W ostatnim czasie niechęć ta szczególnej nabrała formy. Oto zwalcza się bez pardonu, ale i powodu, tutejszego nauczyciela hebrajskiego. Zapewne dlatego, że udziela nauki języka hebrajskiego. Do czego jednak wiedzie ta zaciekłość, ilustruje fakt niedopuszczenia nauczyciela do „maftir" w tutejszym „bethami draszu".

—o-o—

„PIERWSZY W POLSCE JARMARK BEZ ŻYDÓW" — tak tryumfalnie wykrzykuje „Rzeczpospolita", donosząc z Czarnkowa, że tamiejsza ludność nie chche się zgodzić na żądanie kupców żydowskich, by przeniesiono jarmark z 2 paźdz. na inny dzień, gdyż w dniu tym przypada święto żyd. Takie to bywają u nas tanie a osobliwe powody radości u antysemitów.

DUCH ROZWOJOWY WŚRÓD POLSKICH ARTYSTÓW. Onegdaj wieczorem odbył się w teatrze Kamińskiego w Warszawie koncert żydowski w którym mieli wziąć udział również artyści Parnel i Pawliszczewa.

Za występ artyści teatru „Nowości" mieli otrzymać 6 milionów mk. Przed koncertem artyści powyżsi zawiadomili impresaria, że nie mogą wystąpić — otrzymali bowiem list ze Związku Artystów Polskich, że jeżeli wezmą udział w koncercie żydowskim — zostaną wykluczeni ze Związku.

Wobec tego impresario zaprosił kilku tancerzy żydowskich, którym zapłacił 3 miliony — a pozostałe 3 złożył na ręce obecnego na sali posła Szypera — na rzecz Żydowskiego Domu Akademickiego. Przy tej sposobności pos. Szyper wygłosił okolicznościowe przemówienie, piętnując duch rozwojowy wśród artystów polskich.

CENTRALA TELEFONICZNA W BALICACH. Z dniem 1. października br. otwiera się i oddaje do publicznego użytku, centralę telefoniczną przy agencyi pocztowo-telegraficznej w Balicach.

POWAŚNIONE MAŁŻEŃSTWO ZABRAŁA ŚMIERĆ. Przed kilku dniami, niejaki 26-letni Dancygerkron, zamieszkay w Warszawie przy ul. Miłej, w czasie sprzeczki z żoną swą, 25-letnią Belą, uderzony został przez nią w głowę żelazkiem do prasowania. Po tym fakcie Dancygerkronowa wyskoczyła oknem z wysokości III. piętra na chodnik uliczny i wskutek pęknięcia czaszki, poniosła śmierć na miejscu. Przybyła na miejsce policya zastała okno zamknięte, wobec czego zrodziło się przypuszczenie, że Dancygerkron, po otrzymaniu śmiertelnego ciosu od żony, w przystępie mściwego zapamiętania, wyrzucił ją przez okno.

Samego Dancygerkrona, z tłuczoną raną głowy i objawami wtrząsu mózgu, przewieziono do szpitala żydowskiego.

Starano się wszelkimi sposobami ustalić, czy rzeczywiście Dancygerkronowa popełniła samobójstwo czy też padła ofiarą zbrodni.

Zabiegi jednak na nic się nie przydały, gdyż ranny pozostawał w stanie nieprzytomności, wobec czego musiano narazie śmierć żony D. uznać za samobójstwo i pogrzebano ją też na części cmentarza dla samobójców.

Jakoż onegdaj mimo wysiłków lekarskich, zmarł [Dancyg]erkron, jedyny świadek tragedyi.

WZRUSZAJĄCA CZUŁOŚĆ KOMISARYATU RZĄDU M. WARSZAWY. Dnia 29 bm. miał się odbyć w teatrze „Wodewil" koncert popołudniowy z udziałem pp. Gruszczyńskiego, Hirszfelda oraz artysty teatru żydowskiego p. Lewi.

Koncert zapowiadał się imponująco. Tymczasem wczoraj organizatorzy koncertu otrzymali pismo Komisaryatu, zawierające zakaz urządzenia wspomnianego koncertu w teatrze „Wodewilu" „ze względu na przeładowanie tego lokalu rozmaitemi widowiskami".

Ta oryginalna odpowiedź świadczy o niezmiernie czułej opiece jaką Komisaryat Rządu otacza.. lokale widowiskowe. Szkoda tylko, że Komisaryat Rządu nie okazuje się tak oryginalnie czułym, gdy chodzi o obywateli, wystających godzinami w ogonkach „paszportowych".

pięknego wstępu, wymaga pewnej ogólnej znajomości systemu Platona, którą Diesendruck supponuje jako znaną czytelnikowi. Tyczy to się przedewszystkiem tej części wstępu, która przeprowadza analogię między Fajdrosem z jednej, a Ucztą, Fedonem, Gorgiarzem i Rzecząpospolitą z drugiej strony. Tej znajomości Platona czytelnik hebrajski, o ile nie czyta np po niemiecku lub po angielsku, nie ma skąd nabyć. Jeżeli Diesendruck nie mógł krótkiego zarysu platonologii weisnąć do ram swego wstępu do Fajdrosa, powinien był poświęcić temu przedmiotowi osobną książkę, jak to uczynił Klotzkin przed wydaniem hebrajskiego przekładu „Etyki" Spinozy. Należy się spodziewać, że jednak książka o Platonie uwieńczy całe dzieło tłumaczeniowe.

Co się tyczy samego przekładu, to największą jego zaletą jest bezwzględna ścisłość i wierność. Pod tym względem przewyższa on wszystkie inne, znane mi, przekłady. Diesendruck przystąpił do swej pracy z przesadną wprost objektywnością. Platon jest tak wielostronny, że każdy jego tłumacz przykładał do niego inną miarę. Najwierniejszy jeszcze był oryginałowi Schleiermacher, który podkreślił w Platonie jego charakter filozoficzny. Rudolf Kassner (Wyd. Diederichsa Jena 1908.) odtwarza przedewszystkiem stronę poetycka Platona i przekład jego jest raczej tem, co określa się powszechnie jako „Nachdichtung". Władysław Witwicki (Książka Polska T N S W, Warszawa 1922.) traktuje Platona (a raczej Sokratesa) z humorem i gra na nutę ludową. Każdy ze wspomnianych tłumaczy daje nam Platona w stanie prze-[illegible] dy daje swojego Platona — tak jak nam Platon i Ksenofon dali każdy swojego Sokratesa. Diesendruck daje nam samego Platona, którego czytelnik ma dopiero sam strawić. Trzyma się oryginału prawie wszędzie wprost niewolniczo. Skutkiem odmienności słownictwa greckiego a hebrajskiego, wypada tekst hebrajski miejscami wcale twardo tak, iż odczuwa się tęsknotę za tą lekkością, która cechuje przekłady Kassnera lub Witwickiego.

Celem stwierdzenia, że Diesendruck umiałby także inaczej, wystarczy rzucić okiem choćby na takie miejsce, jak rozdz. 38. Czytamy modlitwę do Erosa. U Diesendrucka zagrały tu reminiscencye z hebrajskiego modlitewnika. Już tekst popłynął raźniej, żywszem tempem. Nie trudno byłoby znaleść w kolekcyi naszych stylów — styl odpowiadający Platonowi. Ale Diesendruck jest zbyt dumny, aby go szukać. Chce przełamać gwałtem trudności, połączone z przelewaniem tekstu z jednego naczynia językowego w drugie; czytelnik jest od tego, aby się dostroił do niezwykłego d[illegible] wyrazu.

Obszerne uwagi poświęcone są wyłącznie interpretacyi słownej, a nie, jak u Witwickiego, wyjaśnieniu biegu myśli. Temu ostatniemu celowi poświęcony jest wstęp, który tłumacz całkiem słusznie zreszlą — poleca czytnć dopiero po zaznajomieniu się z całością tekstu.

Szkoda, że Diesendruck, który zaznajomił się z całą literaturą dotyczącą Fajdrosa, nie uwzględnił polskiego [illegible]kładu. Byłby mógł stąd przejąć niejedną w[illegible]kę metodyczną, a także włączenie pięknyc[illegible]ncyi Witwickiego do hebrajskiego [illegible] by bardzo wskazane.

Ze świata.

12 najznakomitszych Żydów

Ankieta amerykańskiego pisma.

Z Nowego Jorku donoszą: Tutejsza „Jewish Tribuna" urządziła ankietę na temat kwestyi: „Jakich 12 Żydów uznać za najznakomitszych?" Na podstawie głosowania czytelników nowojorskiego pisma wynika:

1) Albert Einstein, 2) Chaim Weizman, 3) Izrael Zangwill, 4) Louis Marshall, 5) J. Brandeis, 6) b. wicekról Indyi lord Reading, 7) znany filantrop Natan Strauss, 8) wybitny pisarz i krytyk Jerzy Brandes, 9) poeta hebrajski Ch N. Bialik, 10) rabin amerykański Stefan Wiese, 11) Henryk Pergson, 12) dramaturg Artur Schnitzler. Trzynaste miejsce uzyskał sir Herbert Samuel. 14) Nachum Sokołow. Z innych osobistości, które otrzymały poważną ilość głosów wymieniamy b. posła amerykańskiego O. S Straussa, barona Rotszylda, twórcę psychoanalizy prof. Zygmunta Freuda, Achad Haama, byłego ministra włoskiego Louigi Luizzati, przywódcę robotników amerykańskich S. Gompersa, reżysera M. Reinhardta, znakomitego lekarza J. Loeba, malarza M. Liebermana, w końcu Szaloma Asza. Kilka głosów dostał również L. Trocki a także Herman Bahr, wzięty przez czytelników amery-

kańskich za Żyda. Z kobiet głosowano na p. Henrietę Szold i Rebekę Kohut, obie wybitne działaczki społeczne.

—o-o—

O WYŻSZĄ SZKOŁĘ DZIENNIKARSKĄ W PRADZE. Onegdaj odbyła się w Pradze konferencya Syndykatu prasy czechosłowackiej w sprawie utworzenia uniwersytetu dziennikarskiego. Pierwszy semestr studyów rozpocząłby się dopiero 1. lutego 1924. Jako petenci wchodzą w grę przedewszystkiem czynni dziennikarze, poleceni przez związki dziennikarzy w Czechach, a dopiero potem absolwenci szkół średnich.

NIEZAPISANIE KOLEGI NA UNIWERSYTET POWODEM SAMOBÓJSTWA? Z Budapesztu donoszą: Jedyny syn adwokata tutejszego dra A. von Egry 21-letni prawnik T. Egry odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym. Powód? Przyjaciel poprosił go o załatwienie mu inskrypcyi na uniwersytecie. Egry zapóźnił termin, wskutek czego kolega semestr utracił. Z tego powodu czynił ojciec Egryego dotkliwe wyrzuty, czem syn tak się przejął, że postanowił pozbawić się życia. Samobójca był podobno bardzo zdolnym człowiekiem i cieszył się wielką sympatyą wśród kolegów.

Rzeczy ciekawe.

MIĘDZYNARODOWE KOMUNIKACYE KOLEJOWE. W początku listopada odbędzie się w Nicei doroczna międzynarodowa konferencya kolejowa, mająca ustalić nowe komunikacyjne arterye daleko bieżnych pociągów europejskich w przyszłorocznym rozkładzie jazdy. Nasze ministeryum kolei, po porozumieniu się z poszczególnemi dyrekcyami kolejowemi wystąpi na konferencyi z kilkoma wnioskami, dotyczącemi Polski. Z bardziej godnych uwagi należy wymienić projekt bezpośredniego pociągu posp. Warszawa—Rzym i odwrotnie przez Katowice, Wiedeń i Bolonię. Podróż w jednym kierunku ma trwać 56 godzin.

Drugiem ważnem dla nas połączeniem jest wniosek o komunikacyi bezpośredniej między Gdańskiem, Poznaniem a Wiedniem przez Rawicz i Wrocław.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne wyrównanie zaległości i odnowienie prenumeraty na październik.

Przegląd gospodarczy.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych.

I.

Ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu z d. 11 września 1923 r., normujące sposób potrącania podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Par. 1.

Przy potrącaniu podatku dochodowego od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę należy stosować tę stopę procentową, jaka przypadała od kwoty otrzymanej tytułem uposażenia, emerytury lub wynagrodzenia za najemną pracę w dniu 1 lipca 1923 r., o ile chodzi o płace otrzymywane z góry, względnie 30 czerwca 1923 r., o ile chodzi o tego rodzaju wynagrodzenia płatne z dołu.

Tyczy się to również dodatków drożyźnianych, wypłacanych w ciągu miesiąca.

Par. 2.

Jeżeli wynagrodzenie pracownika od 1 lipca r. b. uległo zmianie wskutek posunięcia do wyższego stopnia uposażenia, otrzymania dodatku za wysługę lat, powiększenia stanu rodzinnego i t. p. przyczyn, stanowiących istotne podwyższenie dochodu, natenczas należy stosować tę stopę procentową, jakaby odpowiadała wynagrodzeniu pobranemu na tych samych zasadach w dniu 1 lipca względnie 30 czerwca 1923 roku.

Par. 3.

Sposób ustalania stopy procentowej, określony w par. 1 i 2 niniejszego rozporządzenia, ma również zastosowanie przy wypłacie jednorazowych wynagrodzeń (remuneracyi, zapomóg i tp.).

Par. 4.

Pobranie różnicy między sumą należności podatkowej, ustalonej na zasadzie Par 1—3 niniejszego rozporządzenia, a podatkiem dochodowym, przypadającym do zapłaty w myśl postanowień działu II. ustawy o państwowym podatku dochodowym, ogłoszonej rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 14 lipca 1923 r. względnie ustawy z dnia 15 czerwca 1923 roku — odracza się.

Par. 5.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 30 września 1923 r. i obowiązuje na obszarze działania ustawy o państwowym podatku dochodowym, ogłoszonej rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 15 czerwca 1923 r. w przedmiocie tych zmian w przepisach o państwowym podatku dochodowym obowiązujących w b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 251),

* * *

W następnym numerze podamy szereg przykładów, objaśniających stosowanie powyższego rozporządzenia. (d. c. n.).

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 29 b. m. (PAT), Dolary Stanów Zjedn. tranzakcya 350.000. Belgia tranzakcya 18200, Berlin tranzakcya 000'25, Gdańsk tranzakcya 000'25, Holandya tranz. 137.800 Londyn tranz. 1,595.000—1,593.000, Nowy Jork tranz. 350.000 Paryż tranzakcya 21.600, Praga tranzakcya 10 500, Szwajcarya tranzakcya 62.500, Wiedeń tranz. 4.90, Włochy tranz. 16.200.

Giełda zurychska

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 29 bm. (PAT.) Berlin 0.00000.31 (0.00000.30), Holandya 220¼ (220½), N. Jork 560 (561.00), London 25.47 (25.54) Paryż 34.35 (34.40), Medyolan 25.64 (25.80). Praga 16.80 (16.85), Budapeszt 0.03 (0.03.10), Bukareszt 2.60 (2.60), Belgrad 6.50 (6.50), Sofia 5.30 (5.37), **Warszawa 0.0016 (0.0017)** Wiedeń 0.0078¼ (0.0079), Austr. korona stempl.) 0.0079¼ (0.0079½,

Drobne ogłoszenia.

W okolicy Krakowa 15 minut od tramwaju do wynajęcia dom z piwnicą, ogrodem i dwoma ogródkami, składający się z 3 pokoi, kuchni i dużego korytarza, szopy na konie, krowy, temu kto mi pożyczy 1500 dolarów. Zgłoszenia pisemne, Kraków, poczta 16 pod „Mieszkanie“. 1573

Przyjmuje nadal szycie sukien w prywatnych domach Dora Jakobowicz u Gesang, Brzozowa 9, I. p. 1058

Do obróbki drzewo obce na różnych maszynach, przyjmuje stolarnia Nycza, Kopernika 6. 1569

Do liniowania zeszytów, brulionów i ksiąg, przyjmuje obcy papier fabryka Nycza, Gołębia 2. 1570

Magazynier z długoletnią praktyką, poszukuje posady od 1 października. Zgłoszenia pod „S. G.“ do Admin. N. Dziennika. 1056

Wykwintny garnitur klubowy, kryty skórą, sprzeda Zakład tapicerski, Rajska 10 1057

Kilimy tylko zagraniczna wełna największy wybór, Gołębia 3 lub Karmelicka 46 Dobrowska. 1568

Ekspedyentka z działu modnego oraz praktykantka potrzebna. Zgłoszenia Striker, Sebastyana 33, II. p. 2—3 popoł. 1060

Poszukuje się praktykanta oraz handlowca z działu galanteryjnego. Zgłoszenia między 8—10 przedpoł. u firmy Frey & Wetstein, Kraków, Krakowska 6. 1054

Zastępstwo fabryki ręcznych dywanów perskich w Dziedzicach znajduje się przy alley Grodzkiej L. 49 u Karoli Israeli. 1046

Niniejszem mamy zaszczyt donieść P. T., iż z dniem 16-go września b. r. wystąpiliśmy ze spółki D. Abrahama w Krakowie i otworzyliśmy

ZAKŁAD ART.-RYSOWNICZY
oraz pracownię haftów ręcznych
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 71

1040 (vis-à-vis Hotelu Royal).

Polecając się łask. względom P. T. Klienteli, zapewniając szybką i rzetelną obsługę, kreślimy się

z poważaniem **M. STRZEGOWSKI i J. FRANZBLAU**

Do lokalu na Kazimierzu o 2-ch oddzielnych ubikacyach, przyjmę spólnika celem założenia drugiego interesu. Do dyspozycyi obszerny magazyn i biuro. Branża obojętna lecz intratna. — Zgłoszenia pisemne pod „Okazya“ do Ad. N. Dz. 1053

Wielkie piwnice, światło elektr., wodociąg, przy ulicy Krakowskiej do wynajęcia Wiadomość „Zagłoba“, ul. Jagiellońska 5. 1562

Ubrania palta futra

najlepiej zamówić u firmy:

A. BROSS

Kraków, Floryańska 44
1508 Telefon Nr. 1269.
Angielskie materyały na składzie.

NAJWIĘKSZY W POLSCE SKŁAD ZAGRANICZNEGO PRAWDZIWEGO

LINOLEUM

do wykładania całych ubikacyi, jakoteż **DYWANY, CHODNIKI I DYWANIKI**
przedsiębiorstwa z linoleum

A. NUSSBAUM

Kraków, ul. Dietlowska L. 45.

KORESPONDENT

polsko-niemiecki, samodzielna siła z wieloletnią praktyką w przedsiębiorstwach krajowych i zagranicznych, obejmie posadę. Zgłoszenia pod „Rex“ do Ad. N. Dz. 1059

Spólnika z kapitałem około 3 tysięcy dolarów, ew. z współpracą, poszukuje nadzwyczaj rentowne przedsiębiorstwo fabryczno-handlowe w Zach. Małopolsce. — Szczegółowe oferty pod „Duży zysk“ do Admin. N. Dz. 1574

Maszyny do szycia „SINGER“

Kraków, Sławkowska 13-15
(dom hr. Tarnowskiej)

Magazyn zaopatrzony we wszystkie części do maszyn igły, nici, oliwę itp. Przy magazynie znajduje się **warsztat reparacyjny** w którym fachowcy uskuteczniają reparacye maszyn do szycia wszelkich systemów i rodzajów **najlepiej** szybko i tanio.
1551 **Spółka Akcyjna**

Singer Sewing Machine Comp.
Kraków, ul. Sławkowska 13-15.

Zastępca fabryki bielizny damskiej, poszukiwany. Wymagana siła fachowa. — Pisemne oferty z podaniem referencyi należy skierować pod „Energiczny“ do Admin. N. Dziennika. 1572

Bracia Stolarscy

564 **fabryka w Oświęcimiu.**



1565

Motor

3 HP. o stałym prądzie 220 volt, używany lecz w dobrym stanie poszukiwany. Wiadomość: Fabryka Guzików, Kraków, Agnieszki L. 9.

Łopaty stalowe 1227

32 typ. i wielk. do 50 ton tygodniowo.

Podkowy

handlowe i wojskowe do 15.000 sztuk dziennie

Okucia budowlane

wyrabia masowo
„KRES“, Spółka Akc., Biała (Małopolska).

A. K. LIWER, BĘDZIN

skład wyrobów żelaznych, różnych drutów, łańcuchów, gwoździ, przyborów szewskich i tapicerskich, **zagranicznych naczyń emaliowanych** aluminiowych różnych wyrobów
1465 i lakierowanych.

„Jidiszer Literariszer Kalender“

(Żydowski kalendarz literacki)
drugi rocznik 5684—1923/4

pod redakcyą Dra Anzelma Kleinmana z prześliczną oryg. ryciną okładkową art. malarza Fryca Kleinmana o bardzo bogatej treści literackiej i naukowej można nabyć wszędzie lub wprost w wydawnictwie „Jidiszer literariszer ferlag“ (Dr. Anzelm Kleinman), Lwów, ul. Gródecka 3a. Cena egzemplarza 40.000 Mp. Księgarnie i biblioteki otrzymują znaczny opust 1535

ZESZYT II.

BIBLII DLA MŁODZIEŻY

szkół średnich i powszechnych
Prof. Dra DAWIDA ROSENMANA.

Cena egzemplarza wraz z atlasem biblijnym i słowniczkiem 66000 Mp.
Cena zeszytu I. — 48000 Mp.

Do nabycia w księgarni A. Fausta, Kraków, Krakowska 13.
Dla księgarzy rabat.

Na sezon zimowy!

Angielski Zakład krawiecki

Kraków, ul. Zielona L. 14

przyjmuje zamówienia na ubrania, płaszczy itp. z własnych materyałów krajowych i zagranicznych (jakoteż powierzonych) po cenach

30% taniej niż wszędzie.

Zamówienia uskuteczniają się szybko i starannie według **najnowszych żurnali.** 1414



1485

KUNEROL

przewyborny tłuszcz roślinny
zawiera 100% czystego tłuszczu z orzechów kokosowych.

Przedstawiciel: **M. VORZIMMER, KRAKÓW.**

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.